

Książka Chaucharda przepełniona jest niezmiernie aktualną problematyką dyskusji między dwoma obozami światopoglądowymi. Autor poszukuje takiego stanowiska w sprawach naukowych, moralnych czy politycznych, które mogliby przyjąć wszyscy ludzie niezależnie od swego stosunku do religii. Daleki jest od fanatyzmu. Często posługuje się rozwiązaniami, które nie zadowolą żadnej strony. Na pewno ukażą się recenzje, które będą nużyły czytelnika wyliczaniem niejasności lub nieściśłości, jakie popełnia Chauchard, gdy przedstawia stosunek Boga do świata, gdy mówi o duszy ludzkiej, cudach czy grzechu pierworodnym. Jednakże wielką krzywdę wyrządziłby autorowi ten, kto dostrzegłby tylko ryzykowne sformułowania, a nie odczuł żaru konwertyty poszukującego nowych dróg.

Chauchard pragnie wznieść się ponad granice zacietrzewionych obozów upatrujących w przeciwnikach tylko ludzi złej woli lub obskurantów. Stara się zrozumieć sposób myślenia antagonistów, zwrócić ich uwagę na osiągnięcia przeciwnika i w ten sposób przyczynić się do stworzenia syntezy nauk przyrodniczych, filozofii i wiary.

Wiemy, że każda próba syntezy napotyka na sprzeczny. Nawet św. Tomaszowi z Akwinu neoplatonicy zwolennicy św. Augustyna zarzucali zbyt materializm. Chauchard stawia śmiało kroki. Rola pionierów jest twórcza, ale niewdzięczna. Ogół ludzi woli wydeptane drogi, które bezpiecznie wiodą do znanych wyników. Chauchard z odwagą poszukuje nowych ścieżek, które odsłaniają perspektywy nieprzeczuwane. Błędem byłoby odwracać od nich oczy, a na śmiałka ciskać gromy potępienia.

*Ks. Henryk Bogacki TJ*

Joseph H. Cavanaugh CSC, *Evidence for our Faith*, Notre Dame, Indiana<sup>2</sup> 1955, ss. XII 340.

Wydział Religii na Uniwersytecie Notre Dame w stanie Indiana wydał w ostatnich latach szereg prac przeznaczonych głównie dla świeckich ze wszystkich niemal dziedzin myśli katolickiej. Prace te nie tyle szukają myśli nowych i oryginalnych, ile raczej starają się naukę katolicką przedstawić przystępnie i współczesnym językiem. Do tego rodzaju prac z dziedziny apologetyki katolickiej należy niniejsza praca o J. H. Cavanaugha, dziekana wspomnianego wydziału. Powstała ona jako owoc wielu kursów apologetycznych prowadzonych na Uniwersytecie Notre Dame. Nie

porusza w zasadzie problemów najnowszych, jak np. praca H. Laisa (*Probleme einer zeitgemässen Apologetik*, Wien 1956), która mówi m. in. o materializmie dialektycznym i najnowszych odkryciach naukowych, ale stara się dać współczesnemu czytelnikowi amerykańskiemu systematyczny wykład całości apologetyki katolickiej.

W 13 rozdziałach, nie licząc „Wprowadzenia“ (s. 1—18), autor omawia następujące zagadnienia: istnienie Boga, rolę rozumu w religii, objawienie, znaki objawienia, historyczność ewangelii, boskie roszczenie (*the claim*) Chrystusa, wiarygodność tego roszczenia, założenie przez Chrystusa Kościoła widzialnego, znamię Kościoła, prymat papieża, nieomylność papieża, kościoły protestanckie i apostołat świeckich. Na końcu poszczególnych rozdziałów są poruszane praktyczne trudności wiążące się z omawianym zagadnieniem i wysuwane najczęściej ze strony protestanckiej. Na końcu pracy zamieszczona jest obszerna bibliografia (s. 328—32), prawie wyłącznie w języku angielskim, zalecana czytelnikowi dla lepszego zapoznania się z różnymi problemami apologetycznymi.

Nie wszystkie rozdziały wymagają tu specjalnego omówienia ze względu na swe podręcznikowe ujęcie, ale prawie we wszystkich jest pewna nowość, polegająca na polemicznym nastawieniu wobec protestantyzmu. Autor bowiem uwzględnia fakt, że w Stanach Zjednoczonych katolicy stanowią dużą mniejszość w stosunku do protestantów. Jednakże w oparciu o dane historyczne wykazuje wyższość katolicyzmu w USA nad protestantyzmem. Przypomina, że protestanci, którzy w roku 1951 liczyli tam ok. 50 milionów, rozpadają się na 250 większych odłamów. Niektóre z tych odłamów omawia specjalnie, podając ich dzieje, krótki wykład nauki i dane o ich aktualnym stanie w Stanach Zjednoczonych. Z załączonej tablicy wskazującej na rozwój 50 wyznań w latach 1926—1942 wynika, że Kościół katolicki, w roku 1942 liczący tam 23 miliony członków, był liczniejszy od poszczególnych odłamów protestanckich. Np. z górą dwa razy liczniejszy od największego odłamu protestanckiego—metodystów. Przyrost zaś katolików w tych latach wynosił ok. 4 i 1/2 miliona, podczas gdy liczba metodystów wzrosła w tym czasie tylko o milion. Niektóre inne odłamy nie wykazywały żadnego przyrostu, albo nawet wykazywały spadek ilości wyznawców (np. Kościoły Chrystusa — *Churches of Christ*) o połowę. Autor przeciwstawia protestantyzmowi jedność religijną w katolicyzmie, silne wpływy Kościoła na życie społeczne oraz wzrastającą stale liczbę konwertytów. W protestantyzmie amerykańskim natomiast widzi zeświecczenie, indyferentyzm, relatywizm dogmatyczny i rozbieżności organizacyjno-religijne.

Jedność i stałość Kościoła katolickiego uwypukla autor przez pokazanie religijnego rozbicia nie tylko wśród protestantów, ale również i wśród schizmatyków. Przy tym załącza on tablicę, z której wynika, że na 18 odrębnych kościołów schizmatyckich 16 z nich (tzn. poza kościołem rosyjskim obrządku bizantyjskiego w Ameryce i na Bukowinie) próbowało już powrócić na łono kościoła katolickiego, co świadczy o pewnej świadomości sprzeniewierzenia się przez schizmę idei jednego Kościoła Chrystusowego (s. 233 n.).

Przy omawianiu nieomyślności papieża autor przypomina, że potępienie doktryny Galileusza nie miało charakteru nieodwołalnego, gdyż nastąpiło ze strony Rzymskiej Kongregacji św. Oficjum i Indeksu (s. 285—87). Więcej uwagi poświęcono zarzutom, jakoby Kościół przeszkadzał rozwojowi nauk. Autor twierdzi, że konflikt Galileusza był skutkiem niesłusznego i nie idącego po myśli Kościoła wmieszania literalnie branych tekstów biblijnych (np. o „zatrzymaniu“ słońca przez Jozuego) do dziedziny właściwych nauk przyrodniczych. Było to przekroczenie naukowej kompetencji. Wyniknęło ono wskutek tego, że w kongregacji zasiadali naukowci antagoniści Galileusza, zwolennicy Ptolemeusza.

W całej pracy zasługuje na uwagę bardzo jasny rozkład materiału, wielka przystępność w przedstawianiu problemu oraz prosty i jasny język. Z bogato przytaczanej bibliografii bije duże odczytanie i erudycja. Tradycyjny w układzie materiał otrzymał nowe i aktualne naświetlenie. Jednakże przy ewentualnych dalszych wydaniach należałoby — jak się wydaje — uniknąć pewnych drobnych niedopatrzeń. Tak np. przy wzmiankowaniu o wierze i chrzcie jako warunkach przynależności do Kościoła Chrystusowego należało w myśl enc. *Mystici Corporis* wspomnieć o warunku trzecim, a mianowicie o utrzymaniu łączności ze społecznością kościelną (s. 202). Mimo polemicznego charakteru pracy nie należało pomijać zagadnienia ogólnego urzędu nauczycielskiego Kościoła, a więc nie tylko papieskiego, ale i biskupiego. Nie wydaje się też słuszne całkowite pominięcie zagadnienia tradycji, skoro już autor omówił w osobnym rozdziale integralność, autentyczność i wiarygodność Ewangelii, a samą apologetykę potraktował jako wprowadzenie do teologii (s. 15 n.). Nie można następnie — jeśli się weźmie pod uwagę pracę F. Dvornika *The Fotian Schism*, London 1948) — podkreślać zbytnio roli Focjusza w dokonaniu rozłamu między Kościołem Wschodnim a Zachodnim, jak to uczynił autor (s. 313). A wreszcie żadną miarą nie można wliczać kościoła schizmatyckiego do wyznań protestanckich, co autor zdaje się czynić, omawiając go kolejno jako siódmy fragment rozdziału zatytułowanego *The Protestant Churches* (s. 293).

Ks. Czesław Bartnik